

Artur Malina

"Q or not Q? The So-Called Triple, Double, and Single Traditions in the Synoptic Gospels", Bartosz Adamczewski, Frankfurt am Main [etc.] 2010 : [recenzja]

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 46/2, 468-479

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przed drukiem przejść zdecydowanie dokładniejszą korektę. Weryfikacji powinna ulec też część wykorzystanego materiału faktograficznego – tak pod względem jakościowym jak i ilościowym.

Roman Kawecki

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 46,2 (2013), s. 468-479

Bartosz Adamczewski, *Q or not Q? The So-Called Triple, Double, and Single Traditions in the Synoptic Gospels*, Peter Lang, Frankfurt am Main – Berlin – Bruxelles – New York – Oxford – Wien 2010, 554 s.

Książka została przedstawiona jako rozprawa habilitacyjna w przewodzie zakończonym nadaniem stopnia doktora habilitowanego nauk teologicznych w zakresie biblistyki przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w dniu 21 listopada 2011 roku. Monografia składa się z pięciu zasadniczych rozdziałów, które poprzedza wprowadzenie, a zamykają wnioski ogólne. Praca jest zaopatrzona w bibliografię podzieloną na dwie główne części: teksty źródłowe Izraela i judaizmu, teksty kręgu grecko-rzymskiego oraz wczesnego chrześcijaństwa; opracowania. Całość poprzedza ogólny spis zawartości i szczegółowy spis treści. Czytelnikowi pomaga indeks miejsc z cytowanych w pracy źródeł starożytnych. Szkoda, że nie ma indeksu osobowego ułatwiającego dotarcie do wzmianek o autorach wymienionych w bibliografii. Tę lukę częściowo rekompensuje umieszczenie ich nazwisk w szczegółowym spisie treści znajdującym się na początku książki.

Rozprawę wyróżnia imponujący, uaktualniony i bogaty aparat naukowy: ponad 5500 indeksowanych odniesień do literatury źródłowej; 836 wykorzystanych pozycji bibliograficznych, w tym ponad czterdzieści procent pochodzi z ostatniej dekady, zaś 24 z 2009 roku; wykorzystano literaturę nie tylko w głównych językach kongresowych, ale także w języku włoskim, niderlandzkim, szwedzki, norweskim i nowogreckim. W większości przypadków odsyłacze są wystarczające. Warto było w jednym miejscu przedstawić najbardziej znaczące przypadki rozbieżności między *The Critical Edition of Q* a tekstem *The International Q Project*, opublikowanym przez *Journal of Biblical Literature*. Nie są one znane wielu biblistom! Chociaż nie można wymagać uwzględnienia całej literatury przedmiotu nawet w tak obszernych rozprawach, to jednak można zwrócić uwagę na drobne niedostatki prezentacji aktualnego stanu badań oraz należy wskazać na jeden poważny brak w korzystaniu z literatury przedmiotu.

W ostatnich dwóch dekadach nieszablonowe ujęcia formowania się tradycji Nowego Testamentu, jej relacji do Pawła oraz powstawania tekstów zaproponowali: Klaus Berger (*Theologiegeschichte des Urchristentums. Theologie des Neuen Testaments*, Tübingen – Basel 1994: na temat Q zwłaszcza s. 643-651); E. Earle Ellis (*The Making of the New Testament Documents*, Leiden – Boston – Köln 1999). Wymienione pozycje zasługiwały przynajmniej na zwięzłe wzmianki, jeśli nie na krytyczne omówienie o rozmiarach podobnych do dyskusji nad innymi propozycjami rozwiązania problemu synoptycznego. W publikacji polskiego biblisty może razić też inny brak: podczas gdy omówiono koncepcje R. Bartnickiego i A. Kowalczyka, brakło jakichkolwiek odniesień do obszernej monografii wprost dotyczącej głównego przedmiotu badań: A. Paciorka, *Q – Ewangelia*

Galilejska (Lublin 2001, 416 s.). Chociaż książkę Adamczewski mógł świadomie zrezygnować z jej szczegółowego omówienia (na przykład zgodnie z kryterium podanym na s. 23: „(...) mogą być rozważane tylko poglądy najbardziej twórczych zwolenników danej hipotezy”), to jednak wzmianka o niej, przynajmniej w przypisie, świadczyłaby o jego zainteresowaniu się tą książką. W rozdziale trzecim brakło krytycznego odniesienia się do hipotez MacDonalda (na przykład przez K.O. Sandnes, *Imitatio Homeri? An Appraisal Of Dennis R. Macdonald's "Mimesis Criticism"*, JBL 124,4 (2005), s. 715-732).

Inny charakter ma pominięcie ważnych, wręcz klasycznych dla badanego problemu, opracowań. Jeśli autor byłby za wczesną datacją Ewangelii synoptycznych, to nie musiałby uwzględniać badań nad obecnością tradycji ewangelicznej u ojców apostoelskich. Wzięcie pod uwagę rezultatów tych badań jest konieczne w przypadku datowania czasu powstania Ewangelii synoptycznych na lata 100-140. Autor zna książkę H. Köster[a], *Synoptische Überlieferung bei den apostolischen Vätern*, Berlin 1957, a nie odnosi się do opracowań jeszcze szerszych i rozpowszechnionych w okresie objętym jego badaniami (1984-2009): W.-D. Köhler, *Die Rezeption des Matthäusevangeliums in der Zeit vor Irenäus*, Tübingen 1987 oraz E. Massaux, *The Influence of the Gospel of Saint Matthew on Christian Literature Before Saint Irenaeus*, Macon GA 1993 (adaptacja i tłumaczenie z języka francuskiego dzieła wydanego w 1950). O znaczeniu publikacji w języku angielskim monumentalnego dzieła E. Massaux przypomniał w niecytowanym w rozprawie artykule właśnie H. Köster (*Written Gospels or Oral Tradition?*, JBL 113,2 (1994), s. 293-297). Konsultacja tych prac ustrzegłaby autora przed bardzo poważnym błędem wskazanym na końcu tej recenzji.

We wprowadzeniu Bartosz Adamczewski zwraca uwagę na to, że problemu synoptycznego nie można sprowadzać wyłącznie do kwestii literacko-historycznych związków między Ewangelią. Przyjęcie hipotezy o istnieniu Q i wczesnym zniknięciu tego dokumentu pomimo autorytetu, jaki miałby on dla dwóch synoptyków, wpływa na rozumienie zarówno dziejów wczesnego chrześcijaństwa, jak i literackiego charakteru Nowego Testamentu. Również koncepcje alternatywne dla tej hipotezy determinują widzenie tych początków. Całkowicie zgadzam się z uznaniem wagi rezultatów badań nad problemem synoptycznym dla interpretacji początków chrześcijaństwa. Innymi słowy, kwestia synoptyczna jako problem również historyczny wymaga zastosowania narzędzi właściwych nie tylko dla analiz literackich. Również na te pozaliterackie uwarunkowania badań zależności między Ewangelią synoptycznymi zamierzam wskazać pod koniec recenzji.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Problem synoptyczny i jego ostatnio przyjmowane rozwiązania* przeanalizowano poglądy około siedemdziesięciu biblistów zajmujących się kwestią synoptyczną w latach 1984-2009. Jego rozmiary – 167 stron i 612 często obszernych przypisów – uzasadnione są rozwojem badań w wymienionym okresie. Kryteria prezentacji stanowisk są trafnie wybrane i konsekwentnie stosowane. Stanowiska biblistów pogrupowano według jedenastu typów rozwiązania tej kwestii: (1) pierwszeństwo Mk i pisanego źródła Q; (2) pierwszeństwo Mk i/lub wspólnych tradycji ustnych; (3) pierwszeństwo Mk i nieodtworzalnych tekstualnie tradycji; (4) pierwszeństwo Proto-Mk i Q; (5) względne pierwszeństwo Deutero-Mk (z lub bez Q) względem Mt i Łk; (6) liczne przedkanoniczne źródła Ewangelii synoptycznych; (7) wspólne wykorzystanie jednej protoewangelii; (8) Mt-Mk-Łk („Augustyński” porządek sekwencyjnej zależności literackiej Ewangelii synoptycznych); (9) Mt-Łk-Mk („Dwie Ewangelie”) porządek sekwencyjnej zależności literackiej Ewangelii synoptycznych; (10) Mk-Mt-Łk porządek sekwencyjnej zależności literackiej Ewangelii synoptycznych; (11) Mk-Łk-Mt porządek sekwencyjnej zależności literackiej Ewangelii synoptycznych. Także trzyczęściowa struktura prezentacji rozwiązań jest logiczna: najpierw przedstawiono wspólne argumenty za danym typem;

następnie szczegółowo omówiono poglądy tych badaczy, których przynajmniej ostatnie publikacje ukazały się w ostatnich dwudziestu pięciu latach (1984-2009); w końcu dokonano krytycznej oceny ich argumentów.

Treść tego rozdziału można z pożytkiem wykorzystywać w nauczaniu akademickim. Trafnie wybrane kryteria prezentacji mnogich hipotez, a przede wszystkim ich konsekwentne stosowanie w jasnym i krytycznym omówieniu kolejnych stanowisk sprawiają, że czytelnik – nawet słabo zorientowany w problematyce – nie zagubi się w gąszczu teorii. Każdy doceni wielką erudycję oraz niezwykle umiejętności autora, dzięki którym można ogarnąć rozległy i złożony materiał badawczy. Z tych powodów warto przedstawić wersję polską, choćby skróconą, tej części rozprawy, aby w najnowszy stan badań nad kwestią synoptyczną mógł być wprowadzony również polski czytelnik nie dość biegły w języku angielskim. Inną ważną zaletą jest przedstawianie w jednym miejscu najważniejszych argumentów za określoną hipotezą, które zazwyczaj pojawiają się rozproszone w różnych publikacjach. Książk Adamczewski nie żałował trudu przeprowadzenia kwerend, dokonania prawidłowej selekcji ogromnego materiału oraz poddania go drobiazgowej analizie. Te formalne i merytoryczne walory pierwszego rozdziału nadają mu status lektury obowiązkowej dla doktorantów teologii w zakresie biblistyki, przygotowujących do egzaminów licencjackich zagadnienia związane z problemem synoptycznym.

Na równe uznanie zasługują walory naukowego pierwszego rozdziału. Autor poddaje ocenie metody stosowane przez zajmujących się problemem synoptycznym. Większość z nich opowiada się za hipotezą o istnieniu dokumentu Q. Książk Adamczewski uważnie analizuje argumenty za tą tezę, która – jak słusznie uwypukla zaraz na samym początku rozdziału – wyklucza obydwa kierunki bezpośredniej zależności literackiej między Mt a Łk.

Autor najpierw pokazuje, że trzy główne argumenty – ze zgodności słownej między Mt a Łk, zgodności następstwa perykop w tych dwóch Ewangeliach oraz obecności w nich dubletów – nie mogą być traktowane jako przemawiające wyłącznie za hipotezą Q. Te fenomeny równie dobrze tłumaczy przyjęcie bezpośredniej zależności Mt od Łk albo Łk od Mt. Na podobne braki wskazuje przy omawianiu poszczególnych stanowisk (na przykład kryteria P. Vassiliadis na s. 46; C.M. Tucketta na s. 56-57). Hipoteza zagubionego dokumentu może więc opierać się – jak celnie zauważa książk Adamczewski – tylko na dwóch innych twierdzeniach, których wartość dowodowa okazuje się jednak dość relatywna.

Pierwszy argument – nazywany „rozbieżnością w pierwszeństwie” (*priority discrepancy*) – sprowadza się do odrzucenia jako oryginalnych zarówno wszystkich fragmentów w wersji Mateuszowej względem ich odpowiedników w wersji Łukaszowej, jak też alternatywnej możliwości prymatu Łukasza przed Mateuszem. Autor ilustruje problematyczność prób określenia tego, co oryginalne wśród tekstów paralelnych, podając przykład perykopy o powołaniu dwóch (Mt 8,19-22) albo trzech uczniów (Łk 9,57-62). Jego zdaniem, jeszcze bardziej wątpliwe są hipotetyczne rekonstrukcje fragmentów należących do Q, od których miałyby wywodzić się między innymi synoptyczne wersje wielkiej mowy Jezusa, biada przeciw faryzeuszom czy przypowieści o zagubionej owcy (s. 28). Tę zasadną krytykę mogłyby zilustrować jeszcze inne synoptyczne paralele należące do tak zwanej podwójnej tradycji. Sformułowanie tego zarzutu ma także wartość pozytywną dla uzasadnienia struktury i rozmiarów rozprawy habilitacyjnej. Autor nie ogranicza się do analizy relacji między wybranymi fragmentami paralelnymi, najbardziej znaczącymi dla określonej koncepcji rozwiązania tego problemu, lecz zamierza poddać analizie obszerne segmenty trzech Ewangelii. Takie ograniczenie charakteryzuje zaś liczne studia nad problemem synoptycznym.

Drugi z dwóch istotnych argumentów – jak znowu trafnie zauważa książk Adamczewski – opiera się na przyjmowaniu wewnętrznej spójności literackiej i teologicznej

w zrekonstruowanym źródle Q. W tym przypadku to, co miałyby wyróżniać hipotetyczny dokument w warstwie językowej i literackiej oraz tematycznej, znajduje się również poza podwójną tradycją. Fakt ten utrudnia wskazanie cech rzeczywiście odróżniających tradycje synoptyczne, a to z kolei generuje rozbieżności między tymi, którzy próbują jednoznacznie określić ten literacki i teologiczny charakter Q.

Zasadność zarzutów przeciw stosowanej argumentacji potwierdza stan badań, szczegółowo omówiony w głównej części pierwszego rozdziału rozprawy. Wnikliwe spostrzeżenia księdza Adamczewskiego prowadzą do ujawnienia braków argumentacji mających wspierać stanowiska autorów hipotez. Aksjomatyczny charakter wielu przyjmowanych przez nich założeń, którego nie usuwają badania ukierunkowane na weryfikację wstępnych hipotez, odsłania się zarówno przy omawianiu kolejnych typów rozwiązania kwestii synoptycznej, jak i w ich całościowym zestawieniu. Autor rozprawy zwrócił uwagę na to, że proponowane teorie są nieraz uzupełniane o nowe tezy, które okazują się nieweryfikowalne z powodu ich zależności od hipotetycznych rekonstrukcji niedostępnego materiału (na przykład przyjmowanie wcześniejszych lub późniejszych względem wersji kanonicznej postaci tekstów synoptyków; rozróżnianie kolejnych redakcji w dokumencie Q; przypisywanie tego, co nie pochodzi od wspólnej tradycji, dokumentom, które miały zawierać własny materiał ewangelistów, albo ustnej tradycji poprzedzającej redakcję Ewangelii). Teorię podważają następujące obserwacje autora: małe jest prawdopodobieństwo zagubienia dokumentu, który miałby się cieszyć uznaniem co najmniej równym listom Pawła; ciągle brak spójnego wyjaśnienia genezy wszystkich zgodności Mt-Łk przeciw Mk; subiektywizm bardzo osłabia walor kryteriów postulujących rozbieżności w pierwszeństwie Mt i Łk. Ten ostatni mankament jest pośrednio potwierdzony przez niemożność rekonstrukcji tekstu Mk na podstawie tak zwanej tradycji potrójnej.

Kolejność prezentacji jedenastu typów stanowisk odpowiada wyraźnie zapowiedzianemu kryterium ich przedstawienia: według ich malejącej popularności w obrębie najpierw hipotez przyjmujących istnienie Q, a następnie zrywających z teorią istnienia hipotetycznego źródła. Sekwencja ta pomaga pełniej ocenić wartość omawianych stanowisk oraz służy wprowadzeniu koncepcji opracowanej przez Autora.

Dzięki zebraniu zróżnicowanego materiału można lepiej dostrzec doraźność niektórych rozwiązań trudności, które powoduje określone koncepcja. Przykładem takiej procedury jest odwoływanie się do tradycji ustnej. Taki zabieg ma wyjaśnić problemy powstałe w ramach teorii Q (s. 108-109). O rzetelności przeprowadzonej kwerendy świadczy zestawienie większej liczby publikacji, co pozwala prześledzić ewolucję poglądów określonego badacza. Zdarza się bowiem, że w późniejszych pracach nie podtrzymują oni hipotez przedstawianych we wcześniejszych opracowaniach (s. 122: C. Niemanda teoria Deutero-Mk). Ksiądz Adamczewski nie popełnia błędu odwoływania się do tez porzuconych przez ich autorów w późniejszych publikacjach. Przedstawienie kolejnych teorii mnożących hipotetyczne źródła tradycji ewangelicznej ujawnia dawną – bo dominującą już od Dibeliusa i Bultmanna – i ciągle obecną tendencję redukcji aktywności ewangelistów do reprodukcji zawartego w tych źródłach materiału, zamiast traktowania ich jako uzdolnionych twórców dzieł o znaczącej wartości literackiej (s. 133; konkluzje dotyczące literackich umiejętności Mk na s. 269-274).

Kolejność prezentacji jedenastu typów stanowisk nie jest neutralna. Przyjęta sekwencja pozwala na przedstawienie na samym końcu hipotezy preferowanej przez księdza Adamczewskiego, a mianowicie porządku sekwencyjnej zależności literackiej Ewangelii synoptycznych: Mk-Łk-Mt. Omówienie jej w tym miejscu wzmacnia wrażenie, że właśnie ostatnia propozycja może przewyciężyć trudności wynikające z wcześniej przedstawianych hipotez.

W tym miejscu należy zauważyć, że jej początki sięgają nie Martina Hengela, lecz liczącej prawie 150 lat teorii Gustava Volkmara, cytowanego w następnych częściach rozprawy. Jego oryginalne poglądy na rozwój tradycji synoptycznych można odnaleźć w głównej tezie autora rozprawy o decydującym wpływie osoby i dzieła Pawła na treść i kształt Ewangelii Marka, a przez niego na rozwój tradycji synoptycznej. Marek miałby być pierwszym twórcą rozbudowanej narracji o Jezusie, ukierunkowanej na apologię Apostoła, zaś nie-Markowe narracje nie zawierałyby niezależnego przekazu o ich protagonistach. Gdyby autor zbadał argumenty wysuwane przeciw tej hipotezie, zapewne starannie odróżniłby czysto literacką analizę, konieczną na pierwszym etapie badań zależności między zachowanymi tekstami, od złożonej metody historycznej, wymaganej na następnych etapach badania genezy tych dokumentów oraz relacji między nimi.

Autor przekonująco wykazuje słabość trzech głównych zarzutów wysuwanych przeciw sekwencji Mk-Łk-Mt: obecność w podwójnej tradycji charakterystycznych dla Mt ujęć, pochodzenie nie-Mk materiału w Łk, milczenie wczesnochrześcijańskiej tradycji. Można zatem uznać, że najbardziej uzasadniony jest ten model sekwencyjnej zależności literackiej Ewangelii synoptycznych, jeśli rozpatrywać go w opozycji do wcześniej przedstawionych teorii, a nie jako fragment wyjaśnienia przekazu tradycji o Jezusie w chrześcijaństwie do połowy II wieku. To zastrzeżenie jest konieczne, aby odpowiednio ocenić wartość rozprawy habilitacyjnej.

Pierwszy rozdział rozprawy jako znaczny, oryginalny i samodzielny wkład w rozwój biblistyki zasługuje na najwyższą ocenę. Każdemu zainteresowanemu kwestią synoptyczną można polecić wstępną krytykę pięciu głównych argumentów przemawiających za hipotezą Q, które mają wyjaśniać podobieństwa między synoptykami (s. 24-30), oraz szczegółową analizę trzech konsekwencji przyjęcia tej teorii pierwszeństwa Q i Mk, wykluczających przede wszystkim jakąkolwiek literacką zależność między Mt i Łk (s. 83-95). Za najcenniejszą uważam wnikliwą krytykę ukrytych założeń obecnych w proponowanych dotychczas modelach rozwiązania problemu synoptycznego. Autor obnażył słabości hipotezy o istnieniu spisane dokumentu Q, wskazując na aksjomatyczny charakter twierdzeń o jednorodności źródła, z którego mieliby niezależnie czerpać Mt i Łk. Podkreślił także, że mało prawdopodobne jest zagubienie dokumentu cieszącego się autorytetem w kręgach dwóch Ewangelii synoptycznych. Jeśli nawet nie wszystkie argumenty księdza Adamczewskiego przekonują zwolenników teorii podważanych w tym rozdziale, to jednak będą musieli odnieść się zarówno do jego krytyki, obnażającej poważne braki metodologiczne w proponowanych modelach relacji synoptycznych, jak i do jego konkluzji, postulujących radykalną zmianę kierunku prowadzonych dotychczas badań.

Z bardzo pozytywną oceną o pierwszym rozdziale kontrastuje poniższa opinia o treści rozprawy w rozdziałach od drugiego do piątego (s. 187-447). Ich problematykę przejrzystość oznaczają tytuły oraz omawiają wstępy na początku każdego z nich.

Celem drugiego rozdziału (s. 187-226) jest, jak to zaraz na początku ujmuje autor, „ustalenie podstawowego wzoru literackiej współzależności zachowanych Ewangelii synoptycznych”. Na podstawie analiz tekstów wybranych z tak zwanej potrójnej tradycji (Mk 1,14 – 2,28 i par.), posługując się opracowanymi przez siebie kryteriami (s. 196-205), bardziej wiarygodnymi niż dotychczas stosowane, a przez niego zakwestionowane (s. 188-196), dochodzi do wniosku, że tym podstawowym wzorem jest sekwencyjny porządek zależności literackiej (Paweł)-Mk-Łk-(Dz)-Mt. Relacja do tekstów oznaczonych w nawiasach jest przedmiotem analizy w następnych trzech rozdziałach. Z tej konkluzji wynika, co wyraźnie podkreśla autor, że „nie ma potrzeby przyjmowania istnienia jakiegoś niezachowanego, jedynie hipotetycznego źródła (protoewangelii, Proto-Mk, Deutero-Mk,

Q, wyłącznie ustnych tradycji, itd.), aby wyjaśnić pochodzenie podobieństw i różnic” występujących w badanych przez niego tekstach paralelnych Ewangelii synoptycznych.

Celem trzeciego rozdziału (s. 227-274) jest zbadanie Markowego użycia jego źródeł. Wnioski opierają się na analizie pięciu części Ewangelii Marka: 1,1 – 7,37; 8,1 – 10,45; 10,46 – 12,44; 13,1 – 15,15; 15,16 – 16,8. Te główne części są wynikiem systematycznego, sekwencyjnego, hipertekstualnego przepracowania treści listów Pawła – a więc odpowiednio (konkluzja na s. 270) pierwsza część: Ga 1,1 – 6,15; druga: 1 Kor 1,1 – 12,27; trzecia: Ga 2,1 tematycznie połączony z Rz 9,1 – 15,33; czwarta: Ga 2,2-14 analogicznie powiązany z 1 Tes 1,10 – 5,24; Mk 15,16 – 16,8 jako kontaminacja różnych motywów zaczerpniętych z listów Pawła oraz innych pism, co zgadza się z Pawłową hermeneutyczną zasadą wyrażoną w 1 Kor 15,-4. Inspirowany między innymi badaniami Dennisa MacDonalda Bartosz Adamczewski przyporządkowuje elementy struktury i niektóre treści Ewangelii Marka nie tylko czterem listom Pawła, ale także przepracowaniu *Iliady* (s. 266-269) oraz dzieł Józefa Flawiusza (s. 270-271, zwłaszcza przyp. 133). Twierdzenie o zależności od historyka żydowskiego wpływa na ustalenie późnego czasu powstania Ewangelii Marka (początek II wieku) oraz na jeszcze późniejszą datację kompozycji dwóch innych Ewangelii synoptycznych. Zamykające ten rozdział zdania o literackiej jedności Nowego Testamentu mogą być odbierane pozytywnie (s. 274), jeśli nie uwzględnicie konsekwencji tego rodzaju uzależnienia Ewangelii Marka od pism Pawła, Homera i Józefa Flawiusza jako jej hipotekstów. Razem z tezami o jej bezpośrednim i pośrednim znaczeniu dla innych synoptyków (rozdziały czwarty i piąty) i wykluczeniu innych niezależnych tradycji, wieńczące ten rozdział zdanie o jednej Jezusa Chrystusa (s. 274) oznacza, że nie można już traktować ani Marka, ani tym bardziej innych synoptyków jako względnie wiarygodnych źródeł do poznania ziemskiego życia jej głównego protagonisty oraz jego palestyńskiego *Sitz im Leben*.

Celem czwartego rozdziału jest analiza Łukasowego użycia jego źródeł (s. 275-399). Na początku autor uzasadnia wybór badanych tekstów, wśród których nie znajdują się ani dwie obszerne sekcje: prolog z Ewangelią Dzieciństwa (Łk 1,1 – 2,52) oraz narracje o ukazywaniu się Zmartwychwstałego (Łk 24,12-53), które uważa za Łukasowe wprowadzenie do Markowej narracji oraz jej zakończenie, ani mniejsze sekcje (Łk 4,16-30; 19,34-44; 22,35-38; 23,6 – 16.39-43), które traktuje jako redakcyjne rozszerzenie tekstu drugiej Ewangelii. W tym bardzo obszernym rozdziale praca bada natomiast najbardziej znaczące poszerzenia Markowych ram narracji w trzech sekcjach: Łk 3,1 – 4,13; 6,20 – 8,3; 9,51 – 19,28. Za pomocą procedur badawczych znanych z poprzedniego rozdziału wyodrębnia hipoteksty w świętych pismach Izraela, w listach Pawła, dziełach Józefa Flawiusza oraz innych żydowskich i hellenistycznych dziełach literackich (*Apokalipsa Tygodni, Dokument Damasceński i Dzieje Herodota*). O oryginalności podejścia księdza Adamczewskiego i wnikliwości jego spostrzeżeń może świadczyć wyróżnienie czterech źródeł dla najobszerniejszej sekcji Ewangelii Łukasza, którą stanowi relacja z podróży Jezusa do Jerozolimy (Łk 9,51 – 19,28), kiedy twierdzi, że Łukasz zaczerpnął z czterech źródeł: motywów ze świętych pism – na przykład historii Eliasza w wersji LXX; listów Pawła; Ewangelii Marka oraz dzieł Józefa Flawiusza (s. 304-306). Z pewną powściągliwością, bo umieszcza tę uwagę w przypisie (s. 306 przyp. 71), dostrzega paralelizm między Łukasową sekwencją korzystania z tych źródeł a porządkiem ich chronologicznego powstania oraz zmniejszającym się autorytetem.

Celem piątego rozdziału jest rozpoznanie Mateuszowego użycia jego źródeł (s. 401-439). Badanie przeprowadzono w dwóch etapach. Najpierw autor dowodzi błędności tezy odwołującej się do zjawiska tak zwanych rozbieżności w pierwszeństwie (*priority discrepancy*), rzekomo obecnego w trzech tekstach trzeciej Ewangelii (Łk 4,5-6 i par.; 11,3-4

i par.; Łk 12,9 i par.), uważanych za przykłady Łukaszkowej modyfikacji postulowanej pierwotniejszej postaci tradycji w Ewangelii Mateusza (s. 401-405). Następnie krótko rozważa kierunki Mateuszowego użycia Łukaszkowego materiału, a zwłaszcza kwestię opuszczenia przez niego części materiału obecnego w trzeciej Ewangelii (s. 406-407). W następnym, obszerniejszym punkcie rozdziału (s. 407-437) poddaje analizie Mateuszowe wykorzystanie materiału tej Ewangelii na tle wcześniej przedstawionej techniki etopecznego ukazania Pawła w Liście Jakuba oraz w Pierwszym Liście Piotra. W tych pismach odśladania się perspektywa po-Pawłowa, w której jego główni przeciwnicy – według Ga 2,11-14 Jakub i Kefas – nie są już skonfliktowani z Pawłem. Mateusz, zdaniem autora, korzystając z tej samej techniki, uzupełnionej o *eirōneia* i *anaskeuē*, wychodzi z perspektywy podobnej do tej obecnej w Dziejach Apostolskich, aby ukazać podstawową jedność Kościoła pochodzenia żydowskiego i pogańskiego oraz konieczność przejścia Ewangelii od Żydów do pogan, autoryzowanego przez etopeczną postać Piotra. Twierdzenie o zależności Mateusza od wymienionych pism, rozpatrywane w modelu sekwencyjnej zależności Mk-Łk-Mt oraz ich przepracowania przez ich autorów innych pism (zwłaszcza Józefa Flawiusza) prowadzi do konkluzji o późnej dacie kompozycji tej Ewangelii (lata 130-140).

Wnioski ogólne zamykają całość argumentacji. Pierwsze pięć punktów stanowi podsumowanie rezultatów analiz w pięciu rozdziałach. Następne trzy punkty wskazują na konsekwencje tych konkluzji dla ujmowania relacji między Ewangeliami, dla rozumienia dziejów wczesnego chrześcijaństwa i dla hermeneutyki jego źródeł. Całość zamyka postulat radykalnej zmiany paradygmatu w biblistyce i teologii.

Ocena drugiej części pracy oraz odpowiadających jej konkluzji jest złożona. Nie ma potrzeby ponownego wymieniania wszystkich walorów badań prowadzonych przez księdza Adamczewskiego. Ich najmocniejszą stroną jest dbałość o logiczne podstawy analiz egzegetycznych. Autor wiele miejsca poświęca krytycznemu przeglądowi kryteriów stosowanych w badaniach zmierzających do określenia istnienia oraz kierunku bezpośrednich zależności literackich między Ewangeliami. Ich powszechne stosowanie nie stępia precyzji jego sądów, dzięki czemu odśladają się dość liczne niedostatki stosowanych dotychczas procedur. W pierwszej części drugiego rozdziału – kluczowego dla całej pracy – autor oferuje własny zespół siedmiu kryteriów. Ich zastosowanie determinuje następne etapy pracy oraz jej najważniejsze konkluzje.

Nie mam większych zastrzeżeń wobec wyboru i przedstawienia pierwszych sześciu kryteriów, służących ustaleniu podstawowego wzoru literackiej współzależności między Ewangeliami: (1) kontaminacje elementów innych Ewangelii; (2) obecności słownictwa, frazeologii, wzorów strukturalnych i tym podobne, typowych dla innej Ewangelii i występujących tylko we fragmentach, które mają ewidentną paralelę w tej innej Ewangelii; (3) przeciwieństwo idei wyrażonych we fragmentach, które mają paralele w innej Ewangelii, w stosunku do idei wyrażonych w innych miejscach danej Ewangelii, a szczególnie charakterystycznych dla niej; (4) niełatwo dostrzegalne niespójności i błędy logiczne we fragmentach, które mają paralele w innej Ewangelii, w której dana niespójność nie występuje; (5) wzrastające zamieszanie; (6) ewidentna zgodność cech stylu, techniki redakcyjnej, teologii i tym podobne danego fragmentu z tymi, które są charakterystyczne dla danej Ewangelii, wespół ze względną niezgodnością odpowiadających im cech paralelnego fragmentu w innej Ewangelii z tymi, które są charakterystyczne dla tej innej Ewangelii.

Wyliczone kryteria nie są nieznanie egzegetom, co pokazują przypisy odsyłające do interpretacji opartych na podobnej argumentacji. Uważne porównanie z innymi badaniami nad problemem synoptycznym pozwala dostrzec wartość tej części rozprawy habilitacyjnej. Książka Adamczewski bowiem starannie uzasadnia ich wybór, szczegółowo omawia

zasady ich stosowania oraz – co stanowi o oryginalności przedstawionego studium – stosuje łącznie wszystkie wymienione kryteria.

Korzystanie z nich wymaga zarówno solidnej wiedzy o językowej i literackiej specyfice porównywanych tekstów synoptycznych, jak i poprawnego rozumienia teologii poszczególnych Ewangelii. Takie samo wymaganie dotyczy stosowania kryteriów służących badaniu możliwej hipertekstualnej zależności Ewangelii Marka od listów Pawła i sprawdzeniu analogicznych powiązań występujących między Ewangelią synoptycznymi (szczegółowe kryteria oznaczone [a]-[d] na s. 231).

Podane poniżej przykłady ujawniają trudności z poprawnym stosowaniem wymienionych kryteriów. Ograniczam się do pierwszych fragmentów lub sekcji Ewangelii:

– w rozdziale drugim (analiza tak zwanej tradycji podwójnej):

Mk 1:14-15 par. na s. 206-209.

Autor pomija wzmiankę o zamieszkaniu Jezusa w Nazarecie (Mt 2,23), dlatego może twierdzić na s. 206: „The reference to Jesus’ leaving Nazareth (Mt 4:13a) is therefore entirely superfluous in the logic of Matthean story” oraz sformułować wniosek na s. 207: „The presence of the reference to Nazareth in Mt 4:13a is therefore not required by the flow of the Matthean story (...)”.

Mk 1,16-20 par. na s. 209-10.

Nie jest trafna uwaga (na s. 210): „This Lukan anticipated identification of Simon as Peter has been simply borrowed by Matthew, with the strange result that the Matthean Simon appears to be called Peter simply by everyone and not particular by Jesus (Mk 4:18 diff. Mk 1:16; 3:16; cf. the surprising in this context, postponed name-giving proclamation in Mt 16:18)”. W Mt 4,18 Szymon jest nazwany Piotrem przez narratora, a nie przez jakiegoś protagonistę narracji. To pierwsze utożsamienie Szymona i Piotra w pełni zgadza się z Mateuszowym określeniem pierwszego Apostoła (o tej charakterystyce Mateusza pisze cytowany przez księdza Adamczewskiego w przyp. 61 na s. 210 J. Nolland, *The Gospel of Matthew...*).

– oraz w rozdziale trzecim (analiza źródeł Ewangelii Marka):

Mk 1:1 oraz *Mk 1:2-8* na s. 232-234.

Autor pisze na s. 233: „In difference to Phlp 4:14, however, Mk 1:1 locates the beginning of the (Pauline) gospel not in Macedonia but in Judaea, in order to illustrate the pattern of spreading of the gospel of Christ as it was sketched by Paul in Rom 15:19”; na s. 233: „Mk 1:2-8 illustrates the Pauline idea of preaching of the gospel (κηρύσσω, *εὐαγγέλιον: Rm 10,14-15) at the beginning in the country of Judaea (Ἰουδαία: 1 Thes 2:14; Gal 1:22) and among the inhabitants of Jerusalem (Ἱεροσόλυμα: Gal 1:17-18) by a Jewish (Christian) «angel»” (ἄγγελος; Mk 1:2; Ga 1:8) (...)”. Autor błędnie interpretuje tekst Marka.

Marek bowiem nie umieszcza początku głoszenia Ewangelii w Judei, jeśli nawet przyjmując, że pierwszy werset nie odnosi się ani do początku głoszenia Ewangelii przez Jezusa, ani do początku orędzia ewangelicznego Jego uczniów, zlokalizowanego w Galilei według Mk 1,14 oraz Mk 14,28 i 16,7 (razem z Mk 13,10; 14,11), lecz do działalności Jana Chrzciciela, przedstawionej w Mk 1,4-8. Jeśli przyjmując więc, że działalność Jana jest początkiem głoszenia Ewangelii, to wzmianka o tym, że wychodziła cała kraina judzka oraz wszyscy mieszkańcy Jeruzolimy, aby przyjąć chrzest od Jana (Mk 1,5), oznacza, że Chrzciciel działał poza granicami tych regionów. Ewangelista używa bardzo precyzyjnie czasowników ruchu oraz nadaje im znaczenie teologiczne. Gdy na przykład mówi o mieszkańcach różnych regionów udających się za Jezusem albo przybywających do Niego, wówczas nie używa czasownika „wychodzić”, ponieważ wśród tych grup wymienienia tłum pochodzący z Galilei, czyli okręgu pierwszego etapu działalności Jezusa.

Autor twierdzi, że Mk 1,2-8 przedstawia „ideę głoszenia Ewangelii przez (...) żydowskiego (chrześcijańskiego) «aniola»”. Takiej interpretacji zaprzecza konsekwentne i wyraźne rozróżnienie w Ewangelii Marka: na początku tylko Jezus jest podmiotem głoszenia Dobrej Nowiny (czasownik κηρύσσω z dopełnieniem εὐαγγελίον). Nikt inny, nawet Jan, nie jest podmiotem jej głoszenia. Dopiero po zmartwychwstaniu Syna Człowieczego, zgodnie z Mk 9,9-10, uczniowie Jezusa będą mogli dzielić się z integralnym orędziem – będą głosić Ewangelię (zapowiedzi Jezusa w Mk 13,10; 14,11). Pochodzi ona bowiem wyłącznie od Jezusa i od Boga, zaś jej treścią jest Jezus i Bóg. Na takie fundamentalne znaczenie chry-stologiczne wskazują pierwsze przydawki dopełniaczkowe rzeczownika εὐαγγέλιον: Ἰησοῦ Χριστοῦ (Mk 1,1) oraz τοῦ θεοῦ (Mk 1,14).

Mk 1:9-13 na s. 234-235.

Książd Adamczewski sprowadza Mk 1,9-11 do teofanii, pomijając fundamentalne w kontekście znaczenie przyjęcia przez Jezusa chrztu od Jana. Teofania nie przynosi żadnej zmiany w tożsamości Jezusa („transformation of Jesus’ identity”), który od początku jest Chrystusem i Synem Bożym (Mk 1,1).

Mk 1:14-15 na s. 235.

Przed interpretacją wzmianki o aresztowaniu Jana jako zaznaczeniu końca epoki proroków należy odnieść się do słów Jezusa o proroku odrzuconym we własnej ojczyźnie (Mk 6,4).

Mk 1:16-20 na s. 235-236.

Autor wybiera mniej zaakcentowane elementy, które pasują do modelu intertekstualnych zależności, zaś pomija te, które są bardziej uwydatnione przez narratora. Analizuje czasowniki występujące w particiapiach, a pomija oznaczające główne czynności Jezusa: widzenie i powołanie, zaakcentowane przez formę (indicativus) oraz przez ich powtórzenie w tych trzech scenach po wzmiankach o Jego ruchu. Wprowadza elementy nieobecne w narracji oraz niekonsekwentnie posługując się interpretacją alegoryczną. W opowiadaniu o powołaniu Szymona i Andrzeja nie ma wzmianki o ich łodzi, dlatego też nie można akcentować symbolicznego znaczenia rzucania sieci z jej dwóch stron (na s. 235). Jeśli jednak przyjąć taką interpretację sieci rzucanych przez pierwszą parę powołanych (Mk 1,16) oraz ich naprawiania przez drugą parę (Mk 1,19), to również w podobny sposób należało wyjaśnić wzmiankę o pozycji siedzącej Lewiego, która oznacza jego zajęcie (Mk 2,14), a nie interpretować w ten sposób dopiero wzmiankę o jego powstaniu, która odnosi się do porzucenia zajęcia (s. 239). Jeśli wzmianka o powstaniu Lewiego nawiązuje do zmartwychwstania, to jakie znaczenie ma porzucanie dotychczasowego zajęcia przez pierwszych powołanych, które jest oznaczone pozostawieniem przedmiotów (sieci, łodzi) i osób (ojca i najemników)?

Negatywną ocenę można rozciągnąć na analizę następnych perykop. Autor dalej wybiera niektóre (często mniej znaczące) fragmenty oraz nadaje im sens różny od wyrazowego znaczenia pochodzącego z powiązania z innymi elementami w najbliższym i dalszym kontekście. Taka analiza, wypaczając teologię Ewangelii Marka, uniemożliwia udzielenie przekonującej odpowiedzi na pytanie o rzeczywiste jej źródła. Dokąd prowadzi takie podejście do istotnych treści tej Ewangelii, doskonale ilustruje hipoteza autora o zależności Marka od Józefa Flawiusza: „Należy zauważyć, że Markowy obraz Jezusa jako głównie nauczającego (*διδά) i dokonującego cudownych dzieł zarówno wśród Żydów, jak i pogan, który przyciągnął wiele ludzi, jest w zasadzie nie-Pawłowy (...) i wskutek tego najprawdopodobniej oparty na Józ[efa Flawiusza] Ant. 18,63 (w jego oryginalnej formie)” (przyp. 33 na s. 237). Nauczanie Jezusa (jako czynność, a nie tylko jego treść), Jego cuda (zwłaszcza egzorcyzmy i oczyszczenia) oraz Jego relacja do grzeszników są najważniejszymi motywami organizującymi opowiadanie o galilejskiej działalności. Ewangelista

w ten sposób ukazuje wypełnienie ostatniej zapowiedzi z początkowych perykop: Jezus udziela chrztu w Duchu Świętym (Mk 1,8).

Na ostateczne wyniki drugiej części pracy nie wpływają tyle uchybienia w szczegółowej analizie Ewangelii synoptycznych, ile dwa poważne błędy: jeden w warstwie analizy literackiej, drugi zaś – historycznej.

1) *Generalny błąd w analizie literackiej.* Autor nie dość precyzyjnie odwołuje się do tekstów Pawła. W pierwszym zdaniu szczegółowej analizy źródeł Ewangelii Marka za typowy termin Pawłowy uznaje *εὐαγγέλιον* (s. 232). Sam jednak Apostoł ostrzega adresatów przed dążeniem do *ἕτερον εὐαγγέλιον* (Ga 1,6; por. także ostrzeżenie przed przyjmowaniem głoszących Ewangelię przeciwną głoszeniu Apostoła w 1,8). W tym samym akapicie badającym relacje między Mk 1,1 a pismami Apostoła ksiądz Adamczewski stwierdza: „Pełny tytuł *Ἰησοῦς Χριστός* jest nie-Markowy, lecz jest typowo Pawłowy”. W tym miejscu należało jednak dodać, że nie ten tytuł, lecz *Χριστός Ἰησοῦς* nie występuje poza listami Pawła. Te dwa przykłady są tylko ilustracją braków w analizie źródeł Marka, które wynikają z tego, że autor nie dostrzega problematyczności jego metody wyodrębniania tak zwanych paulinizmów. Nie można ich wyróżniać na podstawie prac innych autorów. Cytowani przez księdza Adamczewskiego egzegeci, którzy zajmowali się kwestią obecności paulinizmów w Ewangelii Marka (M.-J. Lagrange, K. Romaniuk, J. Marcus i inni), uznawali określone terminy, związki wyrazowe i motywy za typowe dla Pawła dzięki zestawianiu ich z analogicznymi sformułowaniami w niezależnej od Apostoła części tradycji ewangelicznej. Jej istnienia nie wykluczali, dlatego mogli porównywać to, co Pawłowe, z tym, co pojawia się w tradycji nie-Pawłowej. Natomiast z ujmowanej ściśle zależności Marka (i innych synoptyków) od listów Pawła wynika, że ewangeliści nie czerpali z takiego niezależnego materiału. Co jest dla Autora takim materiałem porównawczym umożliwiającym wyodrębnienie paulinizmów?

2) *Generalny błąd w analizie historycznej* wynika z wyboru na początku drugiego rozdziału jednego z siedmiu kryteriów badania literackich zależności między Ewangelią. Kryterium to jest wymienione na ostatnim miejscu. Ze względu na jego decydujące znaczenie dla rezultatów analiz oraz z powodu niejednoznaczności w jego sformułowaniu warto przytoczyć w oryginalnym brzmieniu tytuł fragmentu poświęconego jego przedstawieniu: *Dependence on extant and not merely hypothetical sources* (s. 204; w tłumaczeniu autoreferatu przedstawionego razem z książką w przewodzie habilitacyjnym: *Zależność od dzieł istniejących, a nie tylko hipotetycznych*). Jego wybór w dużym stopniu determinuje także analizę źródeł Ewangelii synoptycznych, przeprowadzaną w następnych rozdziałach. Poniższe uwagi odnoszą się do trzech procedur odnoszących się do tego kryterium: jego wyodrębnienia, szczegółowego opisu oraz zastosowania w analizach.

Wyodrębnienie. Wymieniając je na końcu, autor zaznacza jego odrębność od wcześniej przedstawionych kryteriów. Jego odmiennosc ma polegać na tym, że służy ono dedukcyjnemu poddaniu ocenie proponowanych modeli zależności literackich między synoptykami, a nie – jak w przypadku wcześniejszych kryteriów – badaniu istnienia i kierunku tych zależności. Zaraz w następnym zdaniu autor dodaje, że „sprzyja ono odkrywaniu istnienia literackich relacji bardziej między rzeczywistymi tekstami niż między hipotetycznymi”. Tak ujęta jego rola oznacza, że ma ono jednak wpływ, już od samego początku analiz, na powstawanie modeli wyjaśniających relacje między synoptykami, a nie dopiero na późniejszą ocenę opracowanych modeli. Z tego powodu powinna być rozważona jego przydatność nie tylko dla rekonstrukcji relacji literackich między Ewangelią, ale także dla badania zależności historycznych między nimi. W opisie brakuje analizy takiej stosowności tego kryterium.

Opis. Książd Adamczewski poprawnie określa charakter badanych dokumentów, używając w języku angielskim właściwej przydawki w wyrażeniu „*extant works*”, czyli „dzieła zachowane”. Tak określony zespół uwzględnianych dokumentów jest jednak o wiele mniejszy niż zbiór źródeł, oznaczony przez użyte w cytowanym powyżej autoreferacie wyrażenie „dzieła istniejące”. Autor wydaje się nie dostrzegać poważnych konsekwencji tego zawężenia, choć jest trafna jego krytyka hipotetycznych rekonstrukcji zależnych od błędnego koła w argumentacji. Rekonstrukcja zależności między rzeczywistymi dokumentami pierwotnego chrześcijaństwa nie może nie uwzględniać fragmentaryczności zachowanych świadectw z pierwszych dwóch wieków chrześcijaństwa. Wiedza o chrześcijaństwie nie może rezygnować z hipotetycznych rekonstrukcji. Należy pamiętać o tym, że dziś nie mamy bezpośredniego dostępu do zdecydowanej większości literatury z tego okresu (zagubiono wiele dzieł cytowanych lub tylko wzmiankowanych w dokumentach zachowanych). Absolutnie nie można przyjmować, że bezpośrednio zależności mogły występować tylko między tymi zachowanymi dokumentami (na przykład między tak zwanym świadectwem Papiasza a prologiem Łukasza). Takie założenie uzależnia rezultaty analiz od tak przypadkowego procesu, jakim był przekaz dokumentów w starożytności. Nie tylko z powodu dysproporcji między tym, co istniało, a tym, co zachowano, nie można odwoływać się do stosowanej przez autora reguły: *entia non sunt multiplicanda sine necessitate*. Poprawnie można ją stosować tylko jako zasadę oszczędności przy wyborze prostszej teorii spośród hipotez dających mniej lub bardziej złożone wyjaśnienia, które są poprawnie wywodzone z tych samych dokumentów historycznych lub z tych samych zdań obserwacyjnych. Zasada ta nie może uzasadniać wyboru między odmiennymi wyjaśnieniami opierającymi się na różnych danych. Nie tylko w naukach przyrodniczych, ale także w naukach historycznych słusznie przedkłada się bardziej złożone hipotezy, dlatego że odnoszą się do większej liczby danych, nad prostsze wyjaśnienia, które ograniczają się do ich mniejszej liczby. Zastosowanie kryterium nie uwzględnia jego ograniczonej stosowności wyłącznie do analiz czysto literackich.

Zastosowanie. Autor rezygnuje nie tylko z rekonstrukcji hipotecznych dokumentów, co można byłoby zaakceptować, jeśli poprzestałby na samej analizie literackiej i nie realizowałby ambitnego projektu określenia zależności między zachowanymi dokumentami. Książd Adamczewski pomija także ważne dane dostępne w zachowanych dokumentach. Omówione kryteria stosuje do analizy tylko tak zwanej tradycji potrójnej (Mk 1,14 – 2,28 i par.). Ten dość ograniczony fragment jest wybrany, „aby uniknąć przedwczesnych konkluzji”. Jego przynależność do tradycji potrójnej ma ułatwić porównanie wszystkich trzech Ewangelii. Jeśli nawet przyjąć uzasadnienie dla takiego zawężenia zakresu analiz, to jednak wybór tylko fragmentu materiału ewangelicznego determinuje konkluzję: „Żadne hipotetyczne źródła nie są konieczne dla wyjaśnienia pochodzenia zarówno podobieństw, jak i różnic pomiędzy Ewangelią synoptycznymi w tej części potrójnego materiału Mt-Mk-Łk” (s. 224). Konkluzja sama w sobie jest poprawna. Wykluczenie możliwych wyjaśnień zależności również w tej części paralelnej tradycji jest jednak zdecydowanie przedwczesne. Z prawdziwości tezy, że inne źródła nie są konieczne dla wyjaśnienia powstania dokumentów, jeszcze nie wynika konkluzja, że ich istnienie nie jest możliwe.

W analizie źródeł Ewangelii Marka (rozdział trzeci), Łukasza (rozdział czwarty) i Mateusza (rozdział piąty) książd Adamczewski nie odnosi się do zachowanych świadectw pochodzących sprzed postulowanego przez niego okresu powstania Ewangelii synoptycznych (Mk początek II wieku; Łk [i Dz] 110-120 rok; Mt 130-140 rok). Skąd w takim razie biorą się dziesiątki wypowiedzi w najwcześniejszych pismach ojców apostołskich, które odwołują się do słów i czynów Jezusa, poświadczonych przez Ewangelię synoptyczną? A może wbrew głównej tezie rozprawy należy przyjąć istnienie wcześniejszego przekazu

(tradycji ustnej lub dokumentów spisanych) o słowach i czynach Jezusa? Niektóre paralele są bardzo wyraźne (1 Clem. 13,2 w sekwencji do tego fragmentu: Mt 5,7; Mk 11,25; Mt 7,12; Łk 6,38a; Mt 7,2a / Łk 6,37a; Mt 7,2b / Łk 6,38b; Eph. 5,2 – Mt 18,19) oraz Jego czynów (Eph. 17,1 – Mt 26,7; Smyrn 1,1 – Mt 3,15; Smyrn. 3,2 – Łk 24,36-43). Pominiecie kwestii relacji synoptyków do ojców apostołskich nie jest drobnym niedociągnięciem rozprawy księdza Adamczewskiego.

Język angielski książki oraz jej promocja i dystrybucja, które są zapewnione przez rozpoznawane międzynarodowe wydawnictwo naukowe, pozwalają liczyć na reakcje w światowej biblistyce, zainteresowanej następującymi kwestiami: relacją wspólnot pierwszych chrześcijan do Jezusa historycznego; związkami między dokumentami wczesnego chrześcijaństwa, a zwłaszcza problemem synoptycznym; znaczeniem teologii Pawła dla kształtu chrześcijaństwa. Chociaż nie mogę przyjąć większości konkluzji z powodu wskazanych powyżej błędów, to jednak jeszcze raz potwierdzam wybitny charakter argumentacji podważającej hipotezę Q, która jest przyjmowana przez większość biblistów. Na pewno nie zlekceważą oni tej pracy, jeśli nawet nie uznają większości jej rezultatów.

Ks. Artur Malina

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 46,2 (2013), s. 479-483

Dariusz Iwański, *Wstawiennictwo aniołów w Księdze Henocha (1 Hen)*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011, 407 s.

Książka została przedstawiona jako rozprawa habilitacyjna w przewodzie zakończonym nadaniem stopnia doktora habilitowanego nauk teologicznych w zakresie biblistyki przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w dniu 25 kwietnia 2012 roku. Rozprawa składa się z dwunastu rozdziałów z podsumowaniami. Rozdziały są pogrupowane między dwie części pracy. Ten korpus rozprawy poprzedza wykaz skrótów i wstęp, zaś zamykają – wnioski końcowe z następującą po nich bibliografią, indeksem miejsc z cytowanych w pracy źródeł starożytnych oraz ze streszczeniem w języku angielskim. Bibliografię podzielono na sześć kategorii: teksty źródłowe; pomoce słownikowe, konkordancje, encyklopedie, gramatyki; tłumaczenia 1 Hen i komentarze; komentarze do ksiąg biblijnych; literatura przedmiotu; literatura pomocnicza. Ten podział nie zawsze pomaga czytelnikowi, który bez indeksu cytowanych autorów jest zmuszony do odszukiwania rozwinięć przedstawianych skrótowo w przypisach pozycji w różnych częściach bibliografii. W niektórych przypadkach zaliczenie pozycji do literatury przedmiotu albo do literatury pomocniczej wydaje się dość arbitralne (na przykład artykuły z *Theological Dictionary of the New Testament* czy prace poświęcone idei wstawiennictwa w Starym Testamencie: F. Hesse, F. Rossier, J. Scharbert). Natomiast wielką pomocą służy czytelnikowi indeks miejsc z cytowanej literatury biblijnej, qumrańskiej, pisarzy i ojców Kościoła (wzmianka o Augustyna *Enarrationes in Psalmos* znajduje się na s. 100, a nie 101, jak podaje ten indeks). Szkoda, że nie dodano indeksu osobowego, który ułatwiłby dotarcie do prowadzonych w głównym tekście dyskusji z autorami wymienionymi w bibliografii.

Rozprawę wyróżnia uaktualniony aparat naukowy. Wykorzystano w nim bogatą literaturę w języku angielskim, francuskim, hiszpańskim, niemieckim, włoskim. Ponadto uwzględniono opracowania w języku polskim – nieliczne w ramach apokaliptyki.